

## Przygotowywanie mieszanki ziem i glin

6623840kretowisko.jpg

### ***Przygotowywanie mieszanki ziem i glin-post scriptum do błędów w przygotowywaniu zanęt.***

*Pisząc poprzedni artykuł nie zmierzałem prowadzić jego kontynuacji, uważając że przygotowywanie mieszanki ziem i glin jako nośnika robactwa (przede wszystkim w tym przypadku dżokersa) i wypełniacza do zanęt jest tak dokładnie omówiony na stronach wędkarskich, że nie powinno być najmniejszych problemów z tym „tematem”. Ale skoro koledzy wędkarze pytali o sposoby przygotowania mieszanek ziem i glin w komentarzach do poprzedniego wpisu, postanowiłem napisać kilka słów... Przypominam, że mówimy o mieszankach dla wód stojących lub lekko płynących (zbiorniki zaporowe, kanały, jeziora, itp.), pomijając rzeki.*

*Analizując składy zanęt we wpisach oznaczonych jako super zanęta na dowolny gatunek ryby zauważam, że autorzy wpisów proponują jedynie*

zanęty, które mają nakarmić ryby, a nie ZWABIĆ ryby! Zgodnie z przeznaczeniem zanęty, ma ona spełnić jedynie rolę wabiącą, czyli: zwabić, zainteresować, pobudzić poprzez podanie zanęty, przytrzymać w łowisku i zmusić do wyszukania łakomych kąsków przez ryby, a nie NAKARMIC, z czym wiąże się podanie samej spożywki jako zanęty! Sama spożywka ma swe jedyne zastosowanie jako wypełnienie koszyczka w metodzie gruntowej...

Czemu zatem mieszanka ziem i glin, a nie sama ziemia lub same gliny? Czemu nie jedna glina? Odpowiedź na te pytania jest zarazem prosta i skomplikowana.

Wszystko zależy od rodzaju łowiska, jego głębokości, rodzaju dna (twarde, czy muliste), roślinności dennej, metody połowu (lekka sflawikówka - zestaw pełny i skrócony; metoda odległościowa - ciężka sflawikówka), pory roku i gatunku poławianej ryby, ilości podawanego dżokersa... Nie da się jednym zdaniem udzielić jednej i prostej odpowiedzi i podać jeden sposób na przygotowanie mieszanki ziemi i gliny. I już słyszę te głosy - no tak i znów ktoś sobie całą wiedzę zatrzymuje dla siebie i nie chce powiedzieć o „cudownej mieszance” na wszystkie łowiska! No cóż nie chce, bo nie ma takowej. Wszystko, cała wiedza jest zależna od wielu prób i doświadczeń i zależna od charakteru łowiska. Gdyby to było takie proste, to wszyscy łowiliby na zawodach te same ilości ryb (w przybliżeniu) i nikt by nie miał „zer”... Błędy przy sporządzaniu mieszanek i glin darujemy sobie na początek dywagacji (może kiedyś przyszłości i do tego tematu wrócę).

*Ziemię i glinę w wędkarstwie splotkowym stosujemy jako nośnik robaków i składnik wiążący lub rozpraszający zanętę. Dodatkowym zastosowaniem są ich właściwości smużące w łowisku i dociążające zanętę.*

*Kilka warunków, które należy wziąć pod uwagę przy sporządzaniu mieszanek, a tym samym i stopień sklejenia kul (podobnie jak w przypadku zanęty):*

*- kule mają opaść na dno i rozproszyć się przed ugrzęźnięciem w mulę (o ile dno jest muliste); pod uwagę należy wziąć jeszcze głębokość łowiska i czas opadu kul na dno;*

*- kule mają się rozbić o powierzchnię wody i łagodnie opaść na dno tworząc dywan;*

*- kule opadając na dno mają smużyć (i wabić) w trakcie opadania i po padnięciu na dno.*

*A najlepiej, gdyby wszystkie te warunki zostały spełnione jednocześnie... I jeszcze, żeby kule położone na dnie rozkładały się przez dwie, trzy godziny... Czy to możliwe? Jest możliwe. A jak to robią nasi znajomi ? „Przecierać ziemię i glinę - a po co! Mieszać je najpierw w wiadrze - szkoda czasu ! Jeszcze czego - mieszać ziemię i glinę w wiadrze przed przetarciem i jeszcze kupować to wszystko?! Po co to i komu, przecież sama zanęta wystarczy". Proste pytanie: a co w przypadku gdy mamy do czynienia z zarośniętym gęsto denną roślinnością łowiskiem? Co w sytuacji, gdy z samej mieszanki ziemi i gliny musimy na mulistym dnie zrobić dywanik do podania właściwej zanęty i dżoka w mieszance ziemi i gliny, bo inaczej kule z zanętą i dżokersem ugrzęzną w mulistym dnie? I znów wracamy do tematu gruntowania łowiska, badania dna i wyciągania wniosków, czyli wracamy znów do logicznego myślenia i wyciągania wniosków oraz do przygotowywania wszystkiego pod kątem właściwej zanęty i właściwego przygotowania zanęty z mieszanką ziemi i gliny.*

Rozwiązanie jest o tyle proste, że dysponując odpowiednimi rodzajami ziem i glin jesteśmy bez zbędnych dodatków (np. kleje, bo można bardziej zwilżyć część mieszanki) sprostać temu zadaniu poprzez odpowiednie przygotowanie składników. Podstawowym będzie ziemia - w chwili obecnej jedynie ogólnie dostępna jest tzw. ziemia bełchatowska. Do niedawna (z żalem o tym piszę) była dostępna jeszcze ziemia mazurska szara, która w połączeniu z glinami dawała piękny brunatny w swym zabarwieniu kolor idealny na większość łowisk. Cóż było, minęło. Z glin polecam de Somme, łatwo rozprasza się w trakcie kontaktu z wodą oraz Argille (czarną, nie wiem dlaczego, ale w moim przypadku i w przypadku łowisk, na których łowią, jasna rzadko mi się sprawdzała), która jest gliną lekko wiążącą. Oczywiście możemy stosować tańsze (wg mnie nie zawsze gorsze, sam czasem je stosuję) zamienniki w postaci glin lekko wiążących i lekko rozpraszających typu „no name”. Proporcje są zależne od rodzaju łowiska... Ogólnie można powiedzieć, że stosunek 2:0,5:1 jest najbardziej optymalny, ale nie zawsze. Czasem może to być 3:0,5:1, lub nawet 4:0,5:1, innym razem i w innym łowisku 3:1:1, bądź 4:1:1. Tylko doświadczalnie możemy dojść do idealnej proporcji w danym łowisku. Czasem konieczne będzie dodanie gliny obficie smużącej (ja stosuję glinę czerwoną, która w połączeniu z czarnymi składnikami daje ładne brunatne smużenie przy nęceniu. Mieszankę po przygotowaniu dzielę na 3 porcje: część jako dodatek do zanęty, część jako dodatek do podania dżoka (nośnik robactwa) i część do donęcania później w trakcie łowienia, chyba, że muszę dokonać „zbombardowania” dna dla stworzenia dywanu na mulistym lub zarośniętym dnie, na którym to dywanie położę kule zanęty i kule z nośnikiem dżoka i innego robactwa. Wtedy dzielę mieszankę na 4 części z przewagą na „bombardowanie”. Wymaga to naprawdę wielu żmudnych treningów i prób, aby najpierw skleić odpowiednio kule i położyć je na jak najmniejszym obszarze (pamiętając, że po dotarciu na dno muszą się rozporoszyć). No, ale nic w naszym hobby nie przychodzi łatwo i nic za darmo. Jak mówi popularne przysłowie wędkarzy: „Jak nie włożysz, to nie wyjmiesz”! Moja rada poparta jakimś już doświadczeniem na kilku dobrze rozpoznanych akwenach - domaczać mieszankę ziemi i glin, czy nie domaczać? Dodawać klej, czy nie dodawać? Wiadomo, że ziemię i gliny po pewnym czasie lub od różnych producentów mogą mieć

różną zawartość wilgoci. Otóż można domaćać, ale z głową! Nawet kilka kropli za dużo lub szczypta kleju za dużo może przynieść odwrotny skutek od zamierzonego i więcej zaszkodzić niż pomóc. Kule mogą dotrzeć na dno i nie rozpaść się i nie stworzą dywanu, mogą nie uwolnić dżoka z kuli, kule mogą ugrząźć w mule... Źle sklezione (za mocno) podobnie... Za słabo sklezione z kolei nie dotrą w całości do lustra wody i nie opadną na dno w wyznaczonym miejscu. Młodzież z naszej szkółki wędkarskiej na każdym spotkaniu ćwiczy celność rzutów do wiader do zanęty, klejąc własnoręcznie kule z mieszanki. Po pierwsze pyszna zabawa, a po drugie ćwiczy się w ten sposób celność podania zanęty w punkt. Spróbujcie sami, czy jest to łatwe i proste umieszczenie kuli w wiadrze z odległości 9,5 - 12 metrów...

Sprawdzajmy jakość ziemi i glin przed zakupem (data powinna być na opakowaniu sic!!), bo jako wilgotne mogą być nie koniecznie spleśniałe, ale mogą „nieładnie” pachnieć... Wtedy żaden aromat i żaden atraktor nie polepszy ich jakości i nie wyeliminuje „nieładnego” zapachu, który dla każdej ryby będzie nienaturalnym zapachem w akwencie!

Czy można stosować ziemię pozyskiwaną osobiście? Oczywiście, że tak! Zwłaszcza tą z naturalnych łąk i pastwisk, nie „wzbogacaną” chemią rolniczą i nawozami!!

Pamiętajmy jeszcze o jednej zasadzie w kilku wymiarach ekologicznych. Ilość mieszanki ziemi i glin łącznie z zanętą nie może przekraczać 20 litrów w zawodach 4 godzinnych i 17 litrów w zawodach 3 godzinnych (z regulaminu „Zasady organizacji wędkarskiego sportu kwalifikowanego”). Przenieśmy tę zasadę na łowienie rekreacyjne, zwłaszcza na małych zbiornikach. Nie wyplęcajmy ich dużą ilością mieszanki i nie zakwaszajmy samą spożywką!!! Działajmy z głową i z wyobraźnią!

*Autor tekstu: Marek Nawrocki*

*Koło PZW Łask Grabia (Okręg PZW Sieradz).*

2023-10-02 11:19:54